

Jak jeden z nas

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam **chrzest Pana Jezusa**. Jezus udaje się jak jeden z wielu do Jordanu, aby przyjąć chrzest z rąk Jana Chrzciciela. Chrzest Janowy był chrztem nawrócenia i oczyszczenia, który Jezus akurat nie potrzebował. Ale, Jezus jednak udaje się do Jana, bo chce podkreślić, że jest jednym z nas i uczestniczy w pełni w naszym życiu. Chrzest Jezusa w Jordanie ma taką szczególną wymowę. Bóg nie tylko stał się człowiekiem, ale zanurzył się w wodzie razem z każdym grzesznym człowiekiem, z każdym z nas, by nas ratować.

„Ja chrzczę was wodą. On zaś chrzci was będzie Duchem Świętym”, mówi Jan. Jak Jezus nas ochrzci Duchem Świętym?

Jezus podarował nam Ducha Świętego przez całe Swoje życie, poprzez słowa i gesty, cudowne czyny i miłosierdzie. W sposób szczególny uczynił to jednak na krzyżu w chwili, kiedy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. W tym momencie Jezus nie czuł obecności Tego, który zawsze był z Ojcem, nie czuł obecności Ducha Świętego, bo w tym momencie oddał Go nam. Każda ludzkość została wtedy potencjalnie ochrzczona Duchem Świętym.

Chrzest Janowy, to chrzest oczyszczenia. Chrzest Chrystusowy, to chrzest przemienienia. Każdy z nas otrzymał chrzest Chrystusowy osobście, kiedy odpoczywał jeszcze w ramionach rodziców. Był to jednym z najważniejszych chwil życia. Przez ten chrzest zostaliśmy oczyszczeni od grzechu pierworodnego, jak również przemienieni, to znaczy włączeni do Chrystusa jako członkowie Jego ciała, którym jest Kościół. Od tego czasu, każdy z nas nie jest tylko zwykłym człowiekiem, lecz również chrześcijaninem, członkiem Chrystusa, to znaczy w istocie drugim Chrystusem. Istota Chrystusa staje się później w nas widoczna, kiedy pozwolimy Mu rozwijać Swoje życie w nas. To nasz stały zadanie. Od wykonania tego zadania zależy, na ile Chrystus może się w nas wyrazić. Każda miara jest tu możliwa, od żadnej - kiedy żyjemy w grzechu - do pełnej - kiedy żyjemy Świętością - jak można było to zobaczyć u Świętego Jana Pawła II.

Szczególnym miejscem, gdzie chrzest może się realizować, gdzie istota Chrystusa może się wyrazić jest rodzina. Niedawno obchodziliśmy Święto Świętej rodziny. Dlatego warto jeszcze chwilę o niej rozważyć. Rodzina, w planach Bożych jest wielką rzeczywistością. Istota życia rodziny podobnie jak Chrystusa, jest miłosierdzie. Rodzina z ojcem, z matką i z dziećmi, owocem ich wzajemnej miłości, jest pięknym ziemskim obrazem Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, uosobienie ich wzajemnej miłości. Rodzina jednak musi być sobą. Nie jest to łatwe w kontekście dzisiejszego świata, który działa jak siła odrodzająca wyrzucając cięgle członków rodziny na zewnątrz, w walce o byt w pracy, w szkole, w społeczeństwie. Po powrocie do domu człowiek zmęczony może ulegać z kolei siłom odrodzającej, która skłania go ku sobie samemu, do szukania swojego spokoju w komputerze i w TV, zamiast nawiązania relacji z członkami rodziny. Z biegiem czasu zainteresowanie jednych sprawami drugich słabnie, komunikacja staje się rzadsza i pozostałe szanse rozwoju relacji rodzinnych mogą pójść na marne. Aby rodzina była rodziną nie wystarczy ojciec, matka oraz dzieci. Oni są owszem członkami

rodziny, ale aby rodzina była sobą potrzebna jest jeszcze miłość wzajemna. Bez niej rodzina jest jak dom bez dachu. Trudno nazywać go domem, a przede wszystkim trudno w nim mieszkać. Jeżeli chce się polepszyć życie rodziny trzeba stale pielęgnować i pogłębiać relacje między jej członkami.

Wiadomo, że jesteśmy ochrzczeni może nam w tym bardzo pomóc. Patrząc na siebie nawzajem jako na ludzi, w których żyje Chrystus, powoduje to, że my, ona, ojciec, matka, dzieci nabierają w oczach jednych i drugich jeszcze większą, a może nową wartość. Łatwiej wtedy znaleźć czas jedni dla drugich, pomagać sobie nawzajem, uczestniczyć jedni w życiu drugich. Obietnica Jezusa: „Gdzie dwaj lub trzej są zjednoczeni w moje imię tam jestem pośród nich” może wtedy się realizować, przemieniając rodziny w domowy Kościół. Taka rodzina staje się nie tylko odnowioną podstawową komórką społeczności, lecz również kolebką nowych powołań dla Kościoła.

Dziękujmy Bogu za rodziny i módlmy się, aby każda mogła rozwijać się coraz bardziej według planu Bożego na wzór świętej Rodziny.